

JULIAN GRZESIK

ur. 1923; Ruda Wołoska



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, współczesność, działalność społeczna, emerytura

Działalność społeczna

Moja edukacja skończyła się na 7 klasie. Tutaj w Lublinie byłem trochę w szkole, to rozwiązałem. Tak że tutaj pracowałem już, w [19]50 roku ożeniłem się, popadłem na partnerkę dobrą, ma takie same zainteresowania jak ja, dajemy czas, siłę, środki na walkę z fałszem o okupacji, z fałszem o Polakach, z fałszem o Żydach. Między innymi opracowałem książkę [składającą się] z trzech części – historia Żydów w prorocत्वach, zagłada Żydów i po zagładzie. To zbiór różnych autorów, ja tylko to opracowałem, zebrałem, mam też stronę internetową, w tej chwili już jest w tym roku 10 tysięcy [wyświetleń] na liczniku, każdego miesiąca 100 [osób] przynajmniej zagłada.

Ja na razie tak umyślowo czuję się jeszcze sprawny, przy komputerze cały czas siedzę i to mi nie daje zasklepić umysłu, bo na razie sklerozy jakiejś nie odczuwam, spostrzegawczość jeszcze mam, no i tworzę coś, uważam, że to jest po prostu mój obowiązek, jaki jeszcze mogę [spełnić], bo patrzę na tych pseudonaukowców młodych, którzy się zabierają za te tematy i takie bezczelne, można powiedzieć, sądy wydają i jeszcze kto lepiej uknuwa, ten prędzej awansuje.

Jak przeszedłem na emeryturę – a przeszedłem jako kombatant pięć lat wcześniej, więc od 60 już roku życia jestem na emeryturze, to jest blisko 29 lat – nic innego nie robię, tylko w tym siedzę, cały czas jesteśmy do dyspozycji, żona przeważnie, to, co dzisiaj powiedziałem, to pierwsze moje [świadczenie], natomiast żona dała świadectwo, dzisiaj może uzupełni, no i zabieramy głos, gdzie jest coś takiego na te tematy.

Jeszcze na marginesie powiem, że myśmy się trudnili przerzutem literatury, a szczególnie Biblii, do ZSRR, to od [19]66 roku. Później dwie kobiety wpadły, oni namierzili mnie, byłem obstawiany osiem razy na UB, to też ja upubliczniłem, bo w IPN-ie dotarłem, więc w IPN-ie stwierdzili, że była to komórka przerzutowa w Lublinie, my byliśmy w szczęśliwym położeniu, bo mieszkaliśmy w okolicach Majdanka, więc samochód z zagranicy jak przyjechał, to nie rzucało się w oczy, w innej części miasta,

byłoby to [zastanawiające]. Myśmy tysiące, mogę powiedzieć, tutaj przerzucili, to też dałem na taśmę, upubliczniłem. Kupowaliśmy [podręczniki do nauki] języka polskiego i wysyłaliśmy. Oprócz tego, co w przerzutach, to ponad 600 paczek wysłaliśmy pocztą za Chruszczowa, a na Litwę 16 paczek, to jest półtora tony pocztą, tam było można dwa razy za darmo wysłać, to żeśmy wysłali.

Tak że cały czas jesteśmy w służbie i uważam, że życie wtedy ma sens, jak się żyje dla drugich, ale jak się żyje egoistycznie, dla siebie, to lepiej nie żyć. Tak że barwne życie mamy, ciekawe i bogate. Nawet w Doniecku byłem proszony, żeby wystąpić, już później, może było 1000 osób i ja dawałem z dziesięciu lat sprawozdanie z mojej publicznej działalności, gdzie mnie przedstawiono, że to jest Polak, który pomagał Rusinom, Rosjanom i Ukraińcom, itd., dostarczając Biblię. To samo w Czerniowcach, pierwszą Biblię dostali od nas.

Data i miejsce nagrania	2013-11-05, Lublin
Rozmawiał/a	Magdalena Kowalska
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"